

# DANTE JAKO FILOZOF.

(W SZEŚCSETNĄ ROCZNICĘ ZGONU POETY.)

Boska Komedja Dantego Alighieriego, jedno z największych arcydzieł poezji chrześcijańskiej, uchodzi powszechnie za utwór teologiczny; on sam nazwał ją „poematem świętym“. I słusznie. Główną bowiem jej treścią jest nauka Kościoła, jego wiara, jego etyka, jego kult i jego — w najrozmaitszych przejawach — życie. Wszystkie inne czynniki poematu, jak nauka i sztuka, fizyka i astronomja, historia i polityka, mity starożytne i baśnie średniowieczne są wprzagnięte w rydwan teologii. Tem bardziej należy to powiedzieć o filozofji, która z natury rzeczy posiada z nią najwięcej stosunkowo punktów stycznych.

Tej filozofji Boskiej Komedji chcę poświęcić krótki szkic niniejszy; będzie on odpowiedzią na pytanie: do jakiej szkoły filozoficznej należał Alighieri?

W otchłani, czyli w miejscu, przeznaczonem dla dusz dzieci, które zeszyły z tego świata bez chrztu, i dla dusz zmarłych bez ciężkiego grzechu osobistego pogan dorosłych, umieścił Dante (Piekiełło, p. IV, w. 130 i nn.) kilku poetów i kilkanaście innych sławnych postaci starożytnych, tudzież walny poczet starożytnych filozofów. Pośród tej rodziny mędrców zasiadł na pierwszym miejscu „il maestro di color, che sanno“. Poeta nie wymienił jego nazwiska, ale każdy wie, że tu mowa o tym, którego wieki średnie zwały filozofem *par excellence*, o Arystotelesie. Najbliżej niego stanęli Sokrates i Platon, a dalej długi szereg innych myślicieli i uczonych, począwszy od Demokryta, który powstanie świata przypisywał przypadkowi, a skończywszy na Awerroesie, sławnym komentatorze Stagiryty. Wszyscy podziwiają

Arystoteles, wszyscy cześć mu oddają. „Tutti l'ammiran, tutti onor gli fanno“.

Przepiękny ten obraz Boskiej Komedji przypomina nie mniej piękną „Szkołę ateńską“, którą w dwa wieki później ozdobił ścianę stancy watykańskiej równy Dantemu geniuszem i sławą Rafael Sanzio. W obu obrazach spotykamy główne postaci te same, a mniej główne i drugorzędne te same w znacznej części. Jakże jednak wielka między jednym a drugim obrazem zachodzi różnica! Tu, u Rafaela, naczelne miejsce w świątyni mądrości zajęli dwaj najpotężniejsi przedstawiciele wiedzy ludzkiej, Platon i Arystoteles; — tam, u Dantego, siedzący Arystoteles jest pierwszą postacią, a stojący obok niego Platon z Sokratesem schodzi na plan drugi. Tu „Szkoła“ jest rozbita na kilka grup, z których każda tworzy osobną całość i między którymi trafiają się także stroniące od towarzystwa osobniki; — tam widać rodzinę rzeczywiście jedną, wpatrzoną w swoją głowę, w swego mistrza.

Okazuje się z tego, iż Dante najwięcej z wszystkich filozofów cenił Stagirytę; toż można się domyślać, że jeśli zajmował się filozofją, to należał do jego uczniów, czyli był perypatetykiem. Ale w czasie, w którym poeta żył, a w szczególności pisał swój poemat (od r. 1314 do 1321), perypatetyzm występował w rozmaitych postaciach.

Perypatetykami byli zawsze wszyscy scholastycy. W rzeczy samej niema scholastyki bez Arystotelesia: on jest jej prawdziwym ojcem. Atoli dawna scholastyka XIII wieku, choć pełną dłoń czerpała ze Stagiryty, mieściła w swem łonie wiele twierdzeń, pochodzących z t. zw. augustjanizmu, które najczęściej nie przystawały do teoryj arystotelesowych<sup>1)</sup>. Za życia Alighieriego najświetniejszym rzecznikiem tego kierunku był Jan Fidanza, czyli św. Bonawentura, najpierw generał franciszkanów, a potem kardynał, znany także pod nazwą Doktora Serafickiego. Nierównie czystszy perypatetyzm głosiła szkoła, której dał po-

<sup>1)</sup> W skład augustjanizmu wchodziły następujące zasady: tożsamość duszy i jej władz; niezależność substancjalna duszy i ciała; wyższość woli nad rozumem, a dobra nad prawdą; wykluczenie wpływu przyczynowego ze strony przedmiotu na akt poznania; istnienie w materji początków rzeczy, zwanych „rationes seminales“; konieczność bezpośredniego oświecenia ze strony Boga w niektórych czynnościach intelektualnych; jakaś najniższa

czątek Albert W. z zakonu kaznodziejskiego, zwany przez współczesnych „drugim Arystotelesem“, a którą ostatecznie ukształtował jego nieśmiertelny uczeń, św. Tomasz z Akwinu, książę scholastyków. Ten odłam perypatetyzmu, ochrzczony od głównego twórcy tomizmem, zyskał niebawem, mimo silnych protestów starej generacji scholastycznej, powszechne uznanie, skoro już pod koniec XIII wieku późniejszy Doktor Anielski otrzymał tytuł „doktora wspólnego“ (doctor communis). Nie można też pominąć trzeciej formy arystotelizmu scholastycznego owych czasów. Oto w tym samym prawdopodobnie roku, w którym zamknęli oczy serdeczni przyjaciele Tomasz i Bonawentura, ujrzał światło dzienne nowy koryfeusz scholastyki: Jan Duns Szkot. Nie godząc się ani na innowacje pierwszego, ani — choć był członkiem tego samego zakonu — na konserwatyzm drugiego, Szkot dał się poznać uczonemu światu w ostatnim dziesiątku XIII stulecia jako twórca nowego odcienia perypatetycznego, zyskując sobie wielu wielbicieli i naśladowców.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że niemal równocześnie z perypatetyzmem scholastycznym, na którym wycisnęła swe piętno teologia chrześcijańska, oczyszczając go z wielu błędów i naginając do prawd objawionych, wystąpił w świecie łacińskim potężny jego rywal — perypatetyzm awerroistyczny. Był on dziełem wspomnianego wyżej Awerroesa, najznakomitszego po Awicennie filozofa arabskiego. Już w pierwszej połowie XIII wieku miał ten system wielu wyznawców w Paryżu; w drugiej wystąpił tamże do otwartej walki ze scholastyką, mając za przewodnika Sigera z Brabancji, który z wielkim powodzeniem wykładał filozofję na uniwersytecie paryskim, częściowo w tym samym czasie, kiedy św. Tomasz był na nim profesorem teologii.

Warto przypatrzeć się bliżej perypatetyzmowi awerroistycznemu, którego bronił utalentowany Siger, a który zwalczali Albert i Tomasz. Awerroizm wierzył ślepo w nieomylną po-

---

aktualność materji pierwszej niezależnie od formy substancjalnej w rzeczach wogóle, a przede wszystkim w człowieku; indywidualność duszy niezależna od jej połączenia z ciałem; złożenie substancyj duchowych z materji i formy; niemożliwość odwiecznego stworzenia świata. Należy wszakże pamiętać, że tylko kilka pierwszych zasad stanowi rzeczywistą naukę św. Augustyna; inne pochodzą z filozofji neoplatońskiej i arabskiej, a nawet żydowskiej.

wagę Arystotelesa i jego komentatora. Treść zaś tego systemu była następująca: Bóg, pierwsza przyczyna wszechrzeczy, nie stworzył sam świata materialnego, lecz dał bezpośrednio początek jakiejś inteligencji niebieskiej, która powołała do bytu drugą inteligencję, druga — trzecią itd. Świat materialny jest dziełem ostatniej inteligencji; przeto Bóg nie zna świata i nie ma o nim pieczy. Wszystkie wspomniane produkcje odbyły się koniecznie i w wieczności; nawet gatunki jestestw, w szczególności gatunków czyli ród ludzki, są wieczne. Konieczność rządzi również tem wszystkim, co się pod wpływem ciał niebieskich dzieje obecnie na ziemi, wskutek czego niema wolnej woli i odpowiedzialności. Wszyscy ludzie — oto najczęściej powtarzana przez awerroistów doktryna — mają tylko jeden rozum, czyli jedną duszę intelektualną i niematerialną. Ta dusza przyłącza się czasowo w każdym organizmie ludzkim do jego duszy wegetatywno-zmysłowej, aby w nim myśleć. Wobec tego nie może być mowy o nieśmiertelności osobistej. Wreszcie awerroiści głosili teorię dwóch prawd, która twierdzi, iż to, co jest prawdziwe w filozofji, może być fałszywe w teologii, i odwrotnie.

Tak wyglądały różne kierunki arystotelizmu za czasów Dantego. Który z nich wybierze genialny poeta?

Kto wie, iż Alighieri był niepospolitym znawcą teologii (wszak nazwano go „teologiem między poetami, a poetą między teologami“) i najwierniejszym synem Kościoła, ten nie może przypuścić ani na chwilę, żeby on, jeśli znał poglądy Sigera, pisał się na jego awerroizm. Nie brak wszakże dantologów, którzy do pewnego stopnia czynią to przypuszczenie; wykazemy później, że niesłusznie. Tymczasem przyjmujemy, że Dante mógł wybierać tylko między trzema prądami arystotelizmu scholastycznego: Bonawentury, Tomasza lub Szkota. Bonawentura i Szkot byli, jak wiemy, duchownymi synami św. Franciszka z Asyżu — Tomasz pochodził z zakonu św. Dominika. Dante, o czem świadczy Boska Komedja, czczył bardzo obu założycieli zakonów, tem więcej, że obaj byli już od lat kilkudziesięciu kanonizowani, a jeśli któremu z nich dawał pierwszeństwo — to Franciszkowi. Toż składając im hołd w Raju jako „dwom książętom“ i „dwom szermierzom“, których w ciężkich czasach Opatrzność posłała na przewodników Kościołowi, uwielbia najpierw (pieśń XI) Franciszka, a potem (pieśń XII) Dominika,

przyczem pierwszemu poświęca kilka tercyn więcej, aniżeli drugiemu. Temu sposobowi postępowania wieszczą odpowiada stara i bardzo prawdopodobna tradycja, że Dante pod koniec życia wstąpił do franciszkanów lub do tercjarzy, czyli do trzeciego zakonu św. Franciszka, tudzież fakt, że go pochowano w Rawennie przy kościele tegoż świętego.

Możnaby z tego wnosić, że Dante postawi wyżej filozofów franciszkańskich, aniżeli Tomasza. Tymczasem nie wspomniał on nigdzie ani jednym słówkiem o Szkocie, którego sława najpierw z Oksfordu, a potem z Paryża rozchodziła się szeroko po świecie, Bonawenturze zaś, choć był nie tylko znakomitym teologiem i filozofem, lecz także bardzo wpływowym purpuratem, nie daje w Raju pierwszeństwa przed prostym mnichem Tomaszem. Prawda, że Doktor Seraficki głosi tam (wspomniana pieśń XII) chwałę św. Dominika, a potem przedstawia zwiedzającemu niebo poecie kilku braci swego zakonu i kilka wybitniejszych osób, pośród których są także głośni teologowie i filozofowie szkoły augustynjańskiej, ale to samo czyni, i to przed Bonawenturą, Doktor Anielski, gdy śpiewa prześliczny hymn pochwalny na cześć św. Franciszka (wspomniana pieśń XI) i wskazuje wieszczowi wieniec sławnych uczonych. Owszem, najbliższe towarzystwo Tomasza jest dostojniejsze od otoczenia Bonawentury. Przy tym — że wymienię ważniejsze imiona — Hugo z Św. Wiktora, Piotr Hiszpan, Anzelm i Raban — przy tamtym Albert W., Piotr Lombard, Salomon, Boecjusz, Beda, Ryszard z Św. Wiktora i smutnej, ale sławnej pamięci Siger! Nadto Tomasz zabiera jeszcze raz głos (pieśń XIII) po Bonawenturze, tłumacząc, że Salomon był najmędrszy nie z pośród ludzi, ale z pośród królów, tudzież zalecając wydawać sądy z namysłem, aby się ustrzec błędów, w jakie wpadło wielu filozofów i teologów.

Uwagi powyższe zapowiadają, że Alighieri jako filozof będzie scholastykiem, że w szczególności pójdzie raczej za Tomaszem, niż za Bonawenturą.

Zanim z Boskiej Komedji przekonamy się, że tak było rzeczywiście, zauważymy, iż nie mamy innych źródeł pewnych, któreby oświeślały rzecz, o którą nam chodzi. Sam poeta wspomina w Convivio (tr. II, r. 13) tylko tyle, że straciwszy (w r. 1292) ubóstwianą Beatrycę, oddał się z początku smutkowi,

a. po pewnym czasie, szukając pociechy, wziął do ręki znaną książkę Boecjusza: „De consolatione philosophiae“, oraz zbliżony do niej treścią dialog Cycerona p. n.: „Laelius sive de amicitia“. Boecjusz i Cyzero, eklektycy, nie przedstawili Dante'mu gotowego systemu filozoficznego, ale dali mu poznać wielką wartość filozofji. Wieszczył zaczął tęsknić za nią i „szukać jej tam, gdzie jej uczą prawdziwie, t. j. w szkołach zakonników i na dysputach filozofów“<sup>1)</sup>. Nie wiemy jednak na pewno, jakie szkoły ma tutaj Dante na myśli. Według jednych mówi on o uniwersytecie paryskim, na którym obok duchownych świeckich wykładali teologję i filozofję synowie św. Franciszka i św. Dominika. Inni z większem prawdopodobieństwem sądzą, że Dante kształcił się tylko u zakonników rodzinnej Florencji, przyczem dominikanie wymieniają swoją uczelnię przy Santa Maria Novella, gdzie Remigio Fiorentino miał poecie wykładać Sumę św. Tomasza, franciszkanie znowu wspominają o swej szkole przy Santa Croce. To pewne — bo Convivio o tem świadczy — że wieszcz po trzydziestu miesiącach nauki tyle znalazł rozkoszy w filozofji, że miłość ku niej „wszelką inną myśl wypędziła i zniszczyła“.

Przystępujemy do głównej części naszej pracy, do wykazania na podstawie Boskiej Komedji, że filozofja Alighieriego (to samo — i to tem bardziej — należałoby powiedzieć o jego teologii) była w głównym zarysie tomistyczna.

Nie ogłoszono dotąd, o ile mi wiadomo, dzieła, któreby, poddając gruntownej analizie poglądy filozoficzne naszego poety, wykazywało dokładnie, punkt za punktem, jego zależność od św. Tomasza. Być może, że książka taka będzie owocem konkursu, który w czasie obecnego jubileuszu dantejskiego ogłosiła włoska „Rivista di Filosofia Neo-scolastica“ na temat: „Wyłożyć i wyjaśnić na podstawie źródeł filozoficzne i teologiczne nauki Dantego“. W każdym razie nawet bardzo pobieżny pogląd na filozofję Boskiej Komedji prowadzi do wniosku, że jej

<sup>1)</sup> Być może, że w tym samym czasie Dante pozostawał także pod wpływem Brunetta Latini'ego, o którym wspomina w Piekle (XV, w. 30 i nn.). Brunetto, zmarły w r. 1294, miał według Boccaccia być mistrzem Alighieriego w filozofji naturalnej. Poeta (tamże, w. 85) wyznaje ogólnikowo, iż Latini uczył go, „jak się człowiek uwiecznia“, t. j. wskazywał mu drogę, którą człowiek idąc, zostawia po sobie sławę nieśmiertelną

twórca zostawał przede wszystkim pod wpływem Doktora Anielskiego.

W rzeczy samej znawca i przyjaciel tomizmu, czytając ten poemat, nie stąpa po gruncie niepewnym i nieznanym, przeciwnie, na każdym niemal kroku czuje się, jak u siebie, w swym własnym domu. Czy poeta prawi o duszy lub jej władzach, czy rozwiązuje tajemnicze zagadki świata, czy stara się dotrzeć nie tylko do podnóżka bożego, ale do nieskończonej doskonałej istoty bożej, czy roztrząsa trudne i głębokie problemy metafizyki ogólnej — prawie wszędzie tomista widzi, że największy poeta średniowiecza filozofuje pod wpływem sugestji największego myśliciela owych czasów. To samo czyni Dante w innych swoich pismach, a mianowicie w dziełku „De monarchia“, głównie zaś w znanym nam „Convivio“, gdzie nieraz po imieniu przytacza „buon fra Tommaso“<sup>1)</sup>.

Natomiast trudno się doszukać u Dantego augustjanizmu, na który prawie w całości godzi się Bonawentura. Co więcej, niektóre tezy tego systemu poeta wyklucza najwyraźniej. Tak np. nie przyjmuje, jak to czyni filozof franciszkański, ani wielości form substancjalnych w rzeczach cielesnych i w człowieku, ani złożenia z materji pierwszej i formy substancjalnej w duchu stworzonym i w duszy ludzkiej. Podobnie nie przypuszcza — co znowu czyni Jan Fidanza — żeby materia pierwsza zawierała w sobie w jakimś niedoskonałym i ukrytym stanie formy substancjalne; jak dla Tomasza, tak i dla niego materia pierwsza jest czystą możliwością („pura potentia“), wolną od wszelkiej formy. Nie wynika z tego, żeby wielki florentczyk nie uszczknął żadnej myśli z dzieł Bonawentury. Owszem, jak pozostając pod przeważnym wpływem Arystotelesa, korzystał niekiedy z Platona<sup>2)</sup>, tak będąc uczniem najczęściej Tomasza, przejął

1) Niekiedy odwołuje się wprost do prarodzica tomizmu — do Arystotelesa. Takich miejsc mamy wiele w Boskiej Komedji, a jeszcze więcej w Convivio: według Ozanama Convivio zawiera 70 cytat z najrozmaitszych pism Stagiryty.

2) Zdarza się jednak, iż niektórzy dopatrują się w Dantem wpływu platońskiego tam, gdzie go w rzeczywistości niema. Tak np. w XI pieśni (w. 97 i nn.) Piekła wkłada poeta w usta Wergiljusza następujące słowa (w tłumaczeniu Porębowicza):

„Ten filozofja błąd w tobie umorzy“,  
Odparł, „wszak nieraz powtarza w swym wątku,

to i owo od generała franciszkańskiego. W szczególności Doktor-Seraficki był dla twórcy Boskiej Komedji wodzem w dziedzinie mistyki.

Każdą wszakże zapożyczoną myśl ożywia! nasz wieszcz własnym duchem twórczym, nadając jej w ten sposób charakter swoisty, oryginalny. Niekiedy — acz stosunkowo bardzo rzadko — odbiegał od swego wzoru tak daleko, że był z nim w widocznej niezgodzie. Oto przykład! W dwudziestej dziewiątej pieśni Raju (w. 31 i nn.) utrzymuje Beatrycze, że na początku świata trzy były etapy aktu stwórczego odwiecznej Miłości, jakby trzy strzały, wyrzucone z łuku trójstrunego. Na szczycie świata stworzył Bóg akt czysty, czyli aniołów, w środku — możność i akt, czyli niebiosą, a najniżej czystą możność, czyli materję pierwszą. Aniołów zowie tu poeta aktami „czystymi“ oczywiście w znaczeniu szerszem, o ile w myśl tomizmu. duchy stworzone stanowią formy substancjalne, wolne od wszelkiej materji, a posiadają całą doskonałość w swoim zakresie, czyli całą doskonałość swego gatunku; jakoż aktem czystym w ścisłym znaczeniu, tj. samą doskonałością jest tylko Bóg. Nazwa zaś ciał niebieskich jest zastąpiona w języku Beatryczy nazwą możności i aktu, „tak razem związanych, że ich nigdy rozdzielić nie można“. Materja bowiem pierwsza rzeczonych ciał, jakkolwiek jako możność jest podobna do materji pierwszej na ziemi, różni się od niej tem, że otrzymawszy raz właściwy sobie akt, czyli formę substancjalną, nie ma zdolności do nabycia formy innej. Widać z tego, że według poety Bóg, powołując do bytu ciała niebieskie, stworzył ich materję pierwszą i formę substancjalną, że natomiast gdy chodzi o powstanie ziemi, akt

---

*Jako natura bierze źródło w bożej*

*Sztuce i płynie z bożego rozsądku“.*

Otóż niejednen dantolog sądzi, że przez filozofję, o której tu mowa, należy rozumieć filozofję platońską. Tymczasem twórca Akademji nic nie wiedział o pięknej teorii t. zw. egzemplaryzmu. Według Platona bowiem obrazami bytów, należących do świata widzialnego, są idee, tworzące rzeczywisty świat nadmysłowy, istniejący poza rozumem bożym. Dopiero neoplatonicy, zwłaszcza Augustyn św., zrobili z tego pomysłu platońskiego prawdziwy i wchodzący w skład wszystkich kierunków scholastycznych egzemplaryzm, według którego jestestwa stworzone odpowiadają wzorom, tkwiącym odwiecznie w rozumie Najwyższego Sztukmistrza.

stwórczy dotyczył wyłącznie możności czystej, przez którą należy ze scholastykami rozumieć materję pierwszą. Otóż to ostatnie zapatrywanie Dantego stoi w sprzeczności z nauką innych scholastyków. Wprawdzie dzielają oni razem z nim powszechny wówczas błąd, jakoby ciała niebieskie z powodu nierozdzielności swych części substancjalnych, tj. materji i formy, nie podlegały żadnym przemianom, ale zarazem uczą, iż Bóg, stwarzając na początku czasu materję pierwszą tak gwiazd, jak rzeczy ziemskich, stworzył równocześnie jej formę. „Formy materialne — powiada np. św. Tomasz (S. th., I, q. LXV, a. 4) — które miały ciała przy swem pierwszym utworzeniu, są utworzone bezpośrednio przez Boga“.

Wszakże z powyższej teorii poety nie wynika, jakoby materia pierwsza świata ziemskiego istniała przez jakiś czas bez żadnej formy substancjalnej. Dante uważa to z ogółem scholastyków za rzecz niemożliwą, jak widać najwyraźniej z dziełka *De monarchia* (l. I, p. 4), i dlatego przyjmuje, że wchodząca w skład rzeczy ziemskich materia pierwsza otrzymała w samym momencie swego stworzenia formy, które powstały przez t. zw. edukację pod wpływem ciał niebieskich. Że taka była pod tym względem myśl poety, świadczą o tem słowa, wypowiedziane w Raju pod koniec pieśni siódmej (w. 133 i nn.), iż żywioły i pochodzące od nich rzeczy nie zostały stworzone, jak aniołowie i niebiosy, ale otrzymały formy substancjalne od mocy stworzonej.

*Creata fu la materia ch'egli hanno,  
Creata fu la virtù informante  
In queste stelle, che intorno a lor vanno.*

Mimo tych i tym podobnych pomysłów oryginalnych, w których Alighieri oddala się od Szkoły, nie ulega wątpliwości, że filozofja jego jest zasadniczo scholastyczna, a mianowicie tomistyczna. To też od najdawniejszych czasów aż do chwili obecnej powszechnie panuje przekonanie, iż poeta nie tylko w teologii, lecz także w filozofji, jest uczniem Doktora Anielskiego. Jeden z najznakomitszych dantystów dzisiejszych, protestant Scartazzini, sądzi, że na stole Dantego leżały zawsze obok Biblii dzieła św. Tomasza. Wszakże od czasu do czasu odzywały się także głosy przeciwne. W latach 1911 i 1912 B.

Nardi umieścił w „Rivista di Filosofia Neo-scholastica“ bardzo bałamutny artykuł, w którym ze zdziwieniem wyczytałem, że twierdzenie, jakoby Dante był tomistą, należy uważać za legendę, podtrzymywaną w ostatnich czasach przez tak wybitnych dantologów, jak jezuita Cornoldi i Mgr. Poletto, że źródła filozofji dantejskiej trzeba szukać przedewszystkiem w perypatetyzmie Awicenny i Awerroesa, tudzież w neoplatonizmie i augustjanizmie. „W całości — pisze pod koniec wspomniany krytyk — filozofja Dantego nie przyłącza się do żadnego z systemów już utrwalonych... On nie jest awerroisą, nie jest także tomistą; nie jest wyłącznie arystotelikiem, ani jedynie neoplatonczykiem, ani czystym augustjaninem... Jego system... to pomnik z marmuru wielobarwnego“. Dowiaduję się z przyjemnością, że prof. Calò dał ciętą odprawę Nardiemu, wykazując *ad oculos* bezpodstawność jego zuchwałej tezy w „Bulletino della Società Dantesca Italiana“, którego, niestety, nie mam pod ręką.

Nardi upatruje potwierdzenie swej teorii w tem, że Dante oddaje w Raju wyjątkowe pochwały awerroiście Sigerowi z Brabancji. W rzeczy samej fakt ten musi każdego zastanowić i dlatego zasługuje na to, aby mu się dokładniej przypatrzeć.

W czwartej sferze nieba, w sferze słonecznej widzi wieszcz dwa współśrodkowe koła doktorów, krążące wśród płasów w strony przeciwne. Gdy płasy ustały, odezwał się z wewnętrznego, a więc mniejszego koła głos jednego z doktorów, Tomasza z Akwinu, który — o czem już była wzmianka — przedstawił poecie należących do jego koła uczonych. Było ich prócz niego jedenastu; po prawej ręce Tomasza stał Albert W., po lewej Siger, którego Doktor Anielski najwięcej odszczególnił. Gdy niektórych swoich towarzyszy wymienił tylko imiona, jemu poświęcił dwie tercyny (Raj, p. X, w. 139 i nn.), które u Porębowicza brzmią:

*Ostatni <sup>1)</sup> z duchów jasných tak szczytnemi  
Zadumaniami miał zajętą głowę,  
Że mu dłużyło się ulecieć z ziemi.  
To jest wieczyste światło Sigerowe,  
Co nauczając w Słomianej ulicy,  
Głosił budzące zawiść prawdy nowe.*

<sup>1)</sup> W oryginale: Questo, ten.

Czy mógł Alighieri bardziej wyróżnić Sigera? Lecz ten sam Siger uchodził słusznie, jak świadczą jego pisma, za główny filar awerroizmu<sup>1)</sup>, który odrzucał cały szereg fundamentalnych dogmatów chrześcijańskich. Ten Siger, potępiony dwa razy, tj. w r. 1270 i 1277 przez władzę kościelną, oraz cytowany po drugiej ekskomunice przed trybunał ówczesnego inkwizytora Francji, musiał opuścić Paryż i tłumaczyć się przed kurją rzymską, która kazała roztoczyć nad nim surowy nadzór. Ten Siger, choć przez kilka lat kolegował z Doktorem Anielskim na uniwersytecie paryskim, był najzagorzalszym jego przeciwnikiem; wszak w r. 1268 wezwano po raz drugi Tomasza do Paryża umyślnie w tym celu, by się rozprawił z wpływowym mistrzem brabanckim. Ten Siger dopuszczał się czynów, niegodnych swego wysokiego stanowiska: raz uwięził pewnego kanonika, drugi raz przeszkodził odprawieniu przez ciało profesorskie egzekwii za zmarłego przed kilkudziesięciu laty kolegę Wilhelma z Auxerre, kiedy indziej stanął na czele partji, która wystąpiła niesłusznie przeciw rektorowi uniwersytetu. Ten Siger — tak przynajmniej utrzymywało wielu współczesnych ze szkoły augustynjańskiej — był przez swoje wykłady moralnym sprawcą niesłychanego zdziwienia obyczajów i zaniku religijnego u kształczącej się młodzieży, tudzież u profesorów: po nocach urządzano hałaśliwe awantury, przyczem przybrani w zbroję klerycy biegali po mieście z niemałym zgorszeniem świeckich; podczas nabożeństw grano w kostki na ołtarzach kościelnych; z drugiej strony głoszono zasady wprost bezbożne i potworne, jak np. że teologia opiera się na bajkach, że chrześcijaństwo tamuje wiedzę, że stosunki cielesne między osobami wolnemi nie są grzechem, że z śmiercią kończy się wszystko.

Tak wyglądał Siger, którego postać, nieznaną bliżej nawet badaczom średniowiecza, odtworzył w ostatnich czasach, na podstawie dokumentów, Mandonnet. Czemuż tedy Dante, żyjący równocześnie z Sigerem, wystawił mu wspaniały pomnik i umieścił go jako „wieczyste światło“ obok Tomasza w przybytkach niebieskich? Czyżby poeta, jak Siger, był awerroistą?

---

<sup>1)</sup> Razem z Sigerem siedł inny profesor na wydziale sztuk wyzwolonych, Boecjusz z Dacji.

Były czasy, w których niektórzy dantyści uważali twórcę Boskiej Komedji za poprzednika Lutra, za buntownika przeciw nauce i hierarchji Kościoła. Gdyby byli znali życie i pisma Sigersera, jak my je znamy, byłiby z pewnością w jego szczególnem uczczeniu ze strony Dantego upatrywali dowód, że nie tylko pierwszy, lecz także drugi był kacerzem. Wszelako teza o Dantem-heretyku jest już dawno pogrzebana: dzisiaj nikt nie twierdzi, jakoby poeta był w pełnem znaczeniu tego słowa awerroistą.

W rzeczy samej, ani w Boskiej Komedji, ani w innych jego pismach nie znajdujemy wcale nauki Awerroesa. Owszem, możemy wykazać, że zapatrywania wieszczą są wprost przeciwne zasadom komentatora arabskiego. Dante, jak widzieliśmy wyżej, uczy wyraźnie, że świat, tak duchowy, jak materjalny, jest bezpośrednio stworzony przez Boga. Przyjmuje również, i to na wielu miejscach, „Opatrzność, która rządzi światem“ (Raj, XI, 28). Przyznaje także człowiekowi wolną wolę, zowiąc ją „największym darem“ (tamże, V, 19), a tem samem przypisuje mu odpowiedzialność za to, co czyni. Według jego psychologii każdy człowiek ma własną duszę rozumną, którą bezpośrednio Bóg stwarza (tamże, VII. 142 i n.; Czyściec, XXV, 70 i nn.). Głębokie jego przekonanie o nieśmiertelności osobistej poświadcza na każdej stronicy Boska Komedja, której treścią od początku do końca jest życie pozagrobowe. Nikt też nie potrafi przytoczyć żadnego dowodu na to, jakoby Dante był zwolennikiem niedorzecznej teorii o dwojakiej prawdzie; przeciwnie, prawda boska i ludzka łączą się podług niego, bo pierwsza uzupełnia drugą i przynosi jej doskonalszą pewność.

Nie koniec na tem. Bywa, że poeta odrzuca pozytywnie naukę Awerroesa (a tem samem i Sigersera), choć nie wymienia jego nazwiska. W ten sposób, idąc śladami św. Tomasza, zwraca się przeciw błędnemu zapatrywaniu komentatora, jakoby wszyscy ludzie mieli jeden wspólny rozum, istniejący zewnątrz duszy wegetatywno-zmysłowej, od której pochodzą jedynie funkcje wewnętrznie związane z ciałem.

*Quest'è tal punto,  
Che più savio di te già fece errante ;  
Sì que, per sua dottrina, fe' disgiunto  
Dall'anima il possibile intelletto  
Perchè da lui non vide organo assunto.*

(Czyściec, XXV, w. 62 i nn.).

Czy jednak nie możnaby posądzić poety przynajmniej o Determinizm? Wszak według niektórych autorów ma świadczyć o nim następująca tercyna (Raj, IV, 1 i nn.):

*Prędzej człek wolny głodem się zamorzy,  
Nim z dwojga potraw równo podniebienie  
Nęcących jedną na zębie położy.*

Czy nie wyraża tu Alighieri złośliwej ironji, iż człowiek, który zowie się wolnym, zależy tak dalece od pobudek, że jeśli one są zupełnie równe, działanie jego staje się niemożliwe?

Posądzenie powyższe jest całkiem bezpodstawne i niesłuszne. Wybór między dwoma równymi i jednakowo na wolę działającymi dobrami byłby niemożliwy, gdyby zależał jedynie od dóbr przedmiotowo wziętych. Tę właśnie prawdę zaznacza swą tercyną poeta, biorąc, jak się zdaje, przykład z pewnego zarzutu, który sobie postawił św. Tomasz <sup>1)</sup>. Wszakże pod wpływem woli może rozum z dwóch dóbr przedmiotowo równych (mówimy oczywiście o dobrach ograniczonych) mieć na oku jedno, odtwarżając i potęgując jego doskonałości, a pozostawić w cieniu drugie, skutkiem czego wybór woli, mimo przedmiotowej równości dóbr obu, jest zrozumiałą; wtenczas bowiem nie można mówić, że oba dobra „równo nęcą”. I niech nikt nie zarzuca, iż wola idzie koniecznie za sądem rozumu, gdyż właśnie pod jej wpływem każdy sąd może być w tym wypadku zmieniony. Nie wynika z tego, żeby jakie zwierzę, jak ów przysłowiowy osicł Burydana, musiało zginąć z głodu, znajdując się w środku między dwoma równymi i jednakowo od niego oddalonymi pokarmami. Choć bowiem zwierzę nie posiada rozumu i woli, które, jak się rzekło, mogą wprowadzić pewną różnicę między dwa równe dobra, a tem samem umożliwić wybór, obróci się z pewnością pod wpływem głodu — zależnie od przyczyn zgoła przypadkowych, nadających kierunek jego uwadze — na tę lub ową stronę.

W każdym razie Dante stwierdza gdzie indziej w sposób najjaśniejszy wolność woli ludzkiej. Przytoczyłem wyżej piątą

<sup>1)</sup> „Si aliqua duo sunt penitus aequalia, non magis movetur homo ad unum, quam ad aliud: sicut famelicus, si habet cibum aequaliter appetibilem in diversis partibus, et secundum aequalem distantiam, non magis movetur ad unum, quam ad alterum, ut Plato dicit“ (S. th., I—II, q. 13, a. 6).

pieśń Raju, a mogę wskazać jeszcze inne miejsca, a mianowicie pieśń XVI (67 i nn.) i XVIII (67 i nn.) Czyśćca. W pierwszej z nich czytamy:

*Wy, ludzie żywi, przyczynę składacie  
W gwiezdnych obrotach, mniemając, jakoby  
Wszystko się w tamtym tworzyło warsztacie,  
Gdyby tak było, brakby wam ozdoby  
Swobodnej woli <sup>1)</sup>.*

Lecz choćbyśmy żadnej takiej cytaty nie mogli podać, nikt rozumny nie podejrzewałby Dantego o determinizm. Gdyby bowiem nie było wolnej woli, nie byłoby, jak już zaznaczyliśmy, odpowiedzialności, nie byłoby ni zasługi, ni winy, ni nagrody, ni kary, nie byłoby ni nieba, ni czyśćca, ni piekła, a tem samem nie byłoby Boskiej Komedji.

Ale może przynajmniej ma słuszność Nardi, o ile w przytoczonej wyżej rozprawie twierdzi, że „teza (Dantego), odnosząca się do duszy ludzkiej, nie jest wolna od uprzedzeń awerroistycznych“. Nardi, uzasadniając swe powiedzenie, powołuje się na to, że według poety w zarodku ludzkim istnieje z początku dusza wegetatywna, czyli roślinna, która pochodzi od rodziców (*ex traduce*), że ta dusza rozwija się potem w duszę zmysłową, tworząc jedną zasadę życia wegetatywno-zmysłowego, że kiedy rzeczona zasada całkowicie dojrzeje, Bóg dodaje przez czyn stwórczy nową zasadę, która wchłania w swoją substancję zasadę poprzednią, wskutek czego z obu zasad powstaje jedna dusza, będąca substancją złożoną. Ta psychologia autora Boskiej Komedji jest zdaniem uczonego Włocha bardzo podobna do psychologii współczesnego Dantemu Piotra Olivi'ego, który uczył, że zasady życia wegetatywnego, zmysłowego i intelektualnego są trzema różnemi rzeczowo formami substancjalnemi, tkwiącemi w tem samym podścielisku, a mianowicie w „materji duchowej“, a tworzącemi razem jedną duszę ludzką, tudzież że tylko dwie pierwsze formy (a nie forma intelektualna) są formami ciała ludzkiego.

Nie mam zamiaru rozstrzygać tutaj, czy w nauce Olivi'ego, który należał do uczniów Bonawentury, mieszczą się jakieś „uprzedzenia awerroistyczne“; wspomnę tylko, że według świa-

<sup>1)</sup> W oryginale termin scholastyczny: *Libero arbitrio*.

dectwa Mandonneta Olivi zarzucał dominikanom, idącym za Tomaszem, wprowadzenie awerroizmu. Mnie chodzi głównie o to, czy Nardi przedstawił wiernie naukę Dantego o początku duszy. Otóż na to pytanie muszę dać odpowiedź przeczącą. Alighieri zajmuje się tem zagadnieniem i w *Convivio* i w *Boskiej Komedji*. Mgliste słowa w *Convivio*<sup>1)</sup> zdają się przemawiać za tem, jakoby zdaniem poety zasada życia wegetatywnego stawała się pod wpływem ciał niebieskich zasadą zmysłową, a potem otrzymywała od Stwórcy rozum. Nierównie jaśniej wyraził się Dante w *Boskiej Komedji* (która, jak wiadomo, jest dziełem późniejszym), a mianowicie w *Czyścicu* (XXV, 37 i nn.). Z tego miejsca widać, że ostateczne zapatrywanie wieszczą na początek duszy ludzkiej było tomistyczne. „Prius embryo — czytamy u Doktora Anielskiego — habet animam, quae est sensitiva tantum, qua ablata, advenit anima, quae est simul sensitiva et intellectiva“ (S. th., I, q. 76, a. 3, ad 3). „Per multas generationes et corruptiones pervenitur ad ultimam formam substantialem... Anima intellectiva creatur a Deo in fine generationis humanae, quae simul est sensitiva et nutritiva (vegetativa), corruptis formis praexistentibus“ (tamże, I, q. 118, a. 2, ad 2). Nie inaczej w gruncie rzeczy wyklada sprawę Dante. Z początku płód ludzki posiada zasadę życiową, czyli duszę, podobną do duszy, jaką ma roślina, z tą różnicą, że dusza wegetatywna płodu jest tymczasowa, a dusza rośliny przysługuje jej przez całe życie, nie nabывая większej doskonałości istotnej<sup>2)</sup>. Po tymczasowej duszy wegetatywnej przychodzi dusza zmysłowa, dająca ruch i czucie; od niej pochodzą, prócz roślinnych czynności płodu, funkcje zmysłów niższych, które ma np. morski zwierzokrzew, i wyższych, jak wzroku i słuchu<sup>3)</sup>. Nakoniec zarodek, będący dotąd

1) „La virtù formativa prepara gli organi alla virtù celestiale, che produce dalla potenza del seme l'anima in vita; la quale incontanente prodotta, riceve dalla virtù del motore del cielo l'intelletto possibile“ (tr. IV, r. 21).

2) *Anima fatta la virtute attiva,  
Qual d'una pianta. in tanto differente  
Che quest'è in via, e quella è già a riva.*  
(Czyściec, XXV, 52 i nn.).

3) *Tanto ovra poi, che già si muove e sente,  
Come fungo marino; ed ivi imprende  
Ad organar le posse, ond'è semente.*  
(Tamże, 55 i nn.).

jestestwem zmysłowem, staje się człowiekiem dzięki temu, że kiedy mózg rozwinie się odpowiednio, Bóg, uzupełniając dzieło natury, tchnie w organizm ducha, czyli stwarza w nim duszę rozumną. Ta dusza, zastępując jako jedyna zasada życiowa duszę zmysłową i wegetatywną, spełnia nie tylko właściwe sobie funkcje intelektualne, lecz także przyjmuje na siebie (razem z ciałem) czynności roślinne i zmysłowe <sup>1)</sup>.

Więc Nardi wykoślawił naukę Boskiej Komedji o początku duszy ludzkiej. Według Dantego, jak według Tomasza, dusza zmysłowa nie rozwija się z duszy wegetatywnej, lecz przychodzi na jej miejsce. Tak samo nie można mówić, jakoby zdaniem poety Bóg, stwarzając duszę rozumną, przyłączał ją do duszy roślinno-zmysłowej. Stąd dusza ludzka nie jest podług niego substancją złożoną, lecz — w czem znowu wieszcz zgadza się z Tomaszem — prostą.

Nie podobna tedy dopatrzeć się w Boskiej Komedji awerroizmu; zaczem wraca dawne pytanie: skąd nadzwyczajne uznanie Dantego dla Sigera?

Znakomity romanista Gaston Paris przypuszcza, że poeta chciał dokuczyć dominikanom, którzy byli głównymi przeciwnikami filozofa brabantkiego, i dlatego kazał największej ich chlubie pisać na jego cześć hymn pochwalny. Wszelako ta hipoteza nie ma za sobą żadnych racyj. W pismach Alighieriego nie widać najmniejszej niechęci do zakonu kaznodziejskiego; przeciwnie, poeta nie tylko wyraża się z czcią najwyższą o jego twórcy i jego najbardziej zasłużonych przedstawicielach, ale zowie wogóle cały zakon „świętem stadem“ (Raj, X, 94). Wiem, że Dante karci usta Tomasza wielu współczesnych dominikanów zato, że łakną „nowej paszy“ (tamże, XI, 124 i nn), atoli to samo czyni za chwilę (tamże, XII, 112 i nn.) przez usta Bo-

<sup>1)</sup> *E sappi che, sì tosto com'al fetto  
L'articular del cerebro è perfetto,  
Lo Motor primo a lui si volge, lieto  
Sovra tant'arte di natura, e spira  
Spirito nuovo di virtù repleto ;  
Che ciò che truova attivo quivi tira  
In sua sustanzia, e fassi un'alma sola,  
Che vive e sente, e sè in sè rigira.*

(Tamże, 69 i nn.).

nawentury z franciszkanami, którzy nie wstępują w ślady swego założyciela. Zresztą gromiąc dominikanów — w tem miejscu nimi się tylko zajmujemy — dopuszcza się względem nich niesprawiedliwości i sprzeciwia się sobie. Jakoż według najpoważniejszych interpretatorów Boskiej Komedji Dante, idąc za dość rozpowszechnioną wówczas opinią, zarzuca im nadmierne zajmowanie się naukami świeckimi (one to mają być ową „nową paszą“), co ich wbija w dumę, równocześnie zaś przyznaje zakonowi dominikańskiemu misję naukową<sup>1)</sup>, a z jego członków najwyżej podnosi Alberta i Tomasza, którzy przedewszystkiem przyczynili się do wykonania tej misji.

Tak samo nie da się dziś utrzymać hipoteza, którą przed kilkudziesięciu laty postawił Le Clerc, twierdząc, że Dante był w Paryżu słuchaczem Sigera i że z wdzięczności za świetne wykłady uwiecznił go w Boskiej Komedji. Najpierw bowiem nie jest rzeczą pewną, czy poeta był wogóle w Paryżu. Wprawdzie wspominają o tem dawniejsi pisarze, powołując się na świadectwo Boccaccia, wprawdzie jedna z ulic paryskich, sąsiadująca z ulicą du Fouarre, przy której uczył Siger, nosi do tego czasu imię Dantego, atoli niektórzy dzisiejsi biografowie poety, jak np. Farinelli, liczą opowiadanie o jego pobycie w Paryżu pomiędzy plotki. Należy też pamiętać, że ci, którzy dotąd ten pobyt podtrzymują, spierają się o to, kiedy poeta bawił w stolicy nadsekwańskiej, czy w r. 1295, czy 1308, czy 1310, czy 1313, czy wreszcie od r. 1316 do 1318. Ale najważniejszy jest tutaj fakt, że Siger został wypędzony z Paryża w r. 1277, za tem wtedy, gdy Dante, licząc zaledwie dwanaście lat życia, nie mógł chyba być jego uczniem. Trudno również przypuścić, żeby poeta zetknął się z filozofem w latach najbliższych. Siger umarł (prawdopodobnie zabity przez obłąkanego sługę na dworze rzymskim, gdy tenże przebywał w Orvieto) między latami 1281 a 1284, a więc w czasie, w którym Dante nie myślał jeszcze o filozofji. Zresztą choćby kiedykolwiek i gdziekolwiek wieszcz był uczniem Sigera, fakt ten nie tłumaczyłby wcale jego po-

<sup>1)</sup> Do św. Dominika odnoszą się następujące słowa :

*L'altro per sapienza in terra fue  
Di cherubica luce uno splendore.*

(Raj, XI, 38 i nn.).

chlebnych słów dla mistrza, którego awerroizm kłóci się co chwila z głównymi myślami Boskiej Komedji.

Mandonnet uważa za rzecz bardzo prawdopodobną, iż Alighieri nie znał pism i nauk Sigera. Słyszał oczywiście o nim; wiedział, że był niepospolitym nauczycielem filozofji w Paryżu, że miał wielu przeciwników, że był internowany i zabity, lecz nie zdawał sobie sprawy z właściwych przyczyn, które spowodowały na niego nieszczęście. Dodaje wszakże uczony badacz, że gdyby nawet poecie była doskonale znana historia Brabantczyka, byłby go umieścił w raju, bo chciał tam mieć koniecznie przedstawiciela filozofji perypatetycznej, a Siger należał do owych wyjątkowych, duchownych, którzy zajmowali się wyłącznie filozofją. Zresztą mistrz brabantcki był wprawdzie awerroistą, ale był także wyznawcą religji chrześcijańskiej i uczył, że w razie konfliktu między teologją a filozofją, należy iść za pierwszą; jest też w wysokim stopniu prawdopodobne, iż Siger, przebywając na dworze papieskim, dał dowód swej prawowierności przez podpisanie wyznania wтары katolickiej.

Cóż powiedzieć o tej hipotezie? Sądzę, że trudno się zgodzić bez zastrzeżeń na jej część drugą, która twierdzi, że Dante byłby umieścił Sigera w raju nawet wtedy, gdyby był wszystko o nim wiedział. Niezawodnie, skoro poeta odważył się na to, że dla pewnych powodów osadził najniesłuszniej w piekle niektórych papieży, jak Mikołaja III, Bonifacego VIII i Klemensa V, a nawet św. Anastazego II i św. Celestyna V — to tem łatwiej mógł umieścić w niebie Sigera, jeśli był przekonany, iż tenże błędził w dobrej wierze. Wszelako należy tutaj mieć na oczach przede wszystkim ostatni wiersz pochwały dantejskiej: „Głosił budzące zawiść prawdy nowe“<sup>1)</sup>. Otóż uważam za rzecz w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, żeby poeta, świadom dobrze awerroistycznych poglądów Sigera, nazwał je „prawdami“. Byłoby to przekreśleniem najgłębszych przekonań, które zawsze pielęgnował w swej duszy, byłoby rzuceniem kamienia na własne życie i własne dzieło.

Natomiast odszczególnienie Sigera staje się zrozumiałe, jeśli się przypuści, że autor Boskiej Komedji nie wiedział, iż

<sup>1)</sup> W oryginale: „Silloqizò invidiosi veri“. „Silloqizare“ znaczy w tem miejscu: wykładać zapomocą sylogizmów, co stanowiło metodę naukową owych czasów.

filozof był zaciekłym i upartym awerroistą. Czy mógł o tem nie wiedzieć? Niezawodnie. Dante, jak się zdaje, nigdy Paryża nie widział, komunikacja zaś między Włochami a Paryżem nie była w owych czasach tak łatwa, jak dzisiaj; z drugiej strony akta procesu Sigera pokrywała niewątpliwie urzędowa tajemnica. Jeżeli Wilhelmowi z Tocco, uczniowi i biografowi św. Tomasza, nie było wiadomo, że Siger przyznawał się do awerroizmu i że go zato zwalczał Doktor Anielski, jeżeli przed dziesięciu laty dwaj wyborni znawcy historii filozofji średniowiecznej, Mandonnet i Baeumker, spierali się o to, czy Siger trzymał z Awerroesem, czy z Tomaszem: — kto się będzie dziwił przypuszczeniu, że Dante nie znał sprawy, o której mowa?

Nie chcę wszakże upierać się przy twierdzeniu, że była ona przed poetą całkiem zakryta. Owszem, słyszał prawdopodobnie, iż Sigera podejrzywano o awerroizm, a nawet potępiono. Lecz mógł także nie przywiązywać do tego wielkiej wagi, jeśli równocześnie dochodziły go wieści, że Siger uważał się za prawowiernego syna Kościoła, że potępił go pod wpływem potężnej klikki uniwersyteckiej biskup paryski Stefan Tempier, który już nieraz nadużył swej władzy, a w tym wypadku przekroczył mandat papieski, że ekskomunika biskupia spadła nie tylko na niego, lecz także na spoczywającego już w grobie Tomasza z Akwinu<sup>1)</sup>, którego sława rosła z dniem każdym i o którego kanonizacji poważnie myślano. Czy wobec tego wszystkiego nie mógł przypuszczać Dante, że Sigerowi wyrządzono krzywdę, że on jest niewinny, że trzymając się, jak Tomasz, perypatetyzmu, głosił szczerą prawdę, że tylko zazdrość kolegów pozbawiła go katedry uniwersyteckiej i skazała na chleb tułaczy? Sympatje wieszczka były tem bardziej po stronie nieszczęśliwego, iż sam wiódł smutny żywot wygnańca zato, że się nie chciał upokorzyć przed swymi przeciwnikami politycznymi.

Tak, zdaje się, należy wobec znanych dziś źródeł, oceniać stosunek Dantego do Sigera. Nie jest to oczywiście wyrok nie-

<sup>2)</sup> Potępione tezy tomizmu były następujące: „Quod prima causa non potest plures mundos facere“. „Quod Deus non posset multiplicare individua sub una specie sine materia“. „Quod si esset aliqua substantia separata, quae non moveret aliquod corpus in hoc mundo sensibili, non clauderetur in universo“.

odwołałny, gdyż dalsze badania mogą okazać tę sprawę w innym świetle. W każdym wszakże razie nie ulega wątpliwości, że przekonania nieśmiertelnego florentczyka były dalekie od awerroistycznych mrzonek mistrza, uczącego przy ulicy Słomianej.

„Aligherius noster est“. Tak przed paru laty powiedział Ojciec całego chrześcijaństwa Benedykt XV, który sześćsetną rocznicę śmierci poety uczcił niedawno pięknym brewem. Tak może zawołać każdy katolicki teolog, każdy scholastyk, każdy tomista. Dante jest wieszczem teologii, scholastyki, tomizmu. Stąd — co moglibyśmy łatwo wykazać na wielu tłumaczeniach i komentarzach Boskiej Komedji — kto nie posiada gruntownej znajomości teologii i filozofji scholastycznej, ten nie zdoła dobrze zrozumieć poety, a często zmienia jego głębokie myśli w potworną karykaturę.

Gdy Wergiljusz wszedł z Dantem do przedpiekła, powitały go zgromadzone tam duchy zaszczytnym okrzykiem: „Onorate l'altissimo Poeta“ (Piekiełło, IV, 80)! Te same słowa wypisała Alighieriemu na grobowcu honorowym w Santa Croce Florencja, która dotąd przeboleć nie może, że była ongi niesprawiedliwa i okrutna dla swego największego obywatela i że jego popiołów strzeże szczęśliwa Rawenna. Pod tem hasłem: Onorate l'altissimo Poeta! rósł i potężniał kult Dantego od jego zgonu aż do naszych czasów nie tylko we Włoszech, ale pośród wszystkich narodów cywilizowanych. Pod tem hasłem każdy wiek i każde pokolenie składały mu w dani zasłużone hołdy, uczeni badali z pietyzmem jego życie i dzieła, artyści szukali w Boskiej Komedji nadziemskiego natchnienia, możni łożyli chętnie pieniądze na rozmaite instytucje dantejskie. Pod tem hasłem jednoczy się także w tym roku jubileuszowym cały świat chrześcijański: w dziennikach i czasopismach pojawiają się o Dantem uczone rozprawy, a wyższe uczelnie głoszą jego wielkość uroczystymi akademjami; w społeczeństwach bogatych powstają wspaniałe jego imienia wydawnictwa i otwierają się nowe katedry dantologii. Bo też Dante godzien i wart tego wszystkiego. Mimo swoich ułomności, którym jako człowiek podlegał, należy on do najdosłojniejszych pionierów wiary, cywilizacji i kultury naszej. Aligherius noster est!

X. Dr. Kazimierz Wais, prof. Uniwersytetu.